

Oliver Sacks



Rzeka

świadomości

światowy
BESTSELLER

Nauka może być przyjemna

nimfa bagienna



Nie można zrobić omletu, nie rozbijając jajek. Każda - nawet najbardziej pozytywna - zmiana odbywa się jakimś kosztem. Rewolucja informacyjna (a może informatyczna?) sprawiła, że wiedza stała się dostępna jak nigdy dotąd, ale uderzyła rykoszetem w publikacje drukowane. Nie sposób nie zauważyć, jak bardzo przetrzebiona została prasa papierowa. Co gorsza, przynajmniej w moim odczuciu, jako pierwsze wyginęły publikacje wartościowe, a przetrwał chlām.

Wśród ofiar znalazły się między innymi moje ukochane „Problemy” (pokolenie 40+ pamięta z pewnością ten kultowy periodyk). Inne, które z przyjemnością studiowałam, uległy ogólnej tendencji równania w dół. A ja tak lubiłam od czasu do czasu przeczytać sobie krótki tekst popularnonaukowy! Nie całą książkę, ale artykuł. Taki na dwie filiżanki herbaty i ciasteczko. Teksty w internecie mi tego nie zastąpią.

Nietrudno więc sobie wyobrazić, z jaką radością sięgnęłam po „Rzekę świadomości” - zbiór esejów Olivera Sacksa. Co prawda nie jest to czasopismo, ale istota publikacji pozostała ta sama: zbiór ciekawych, wartościowych, niezależnych od siebie tekstów. Można przeczytać jeden czy dwa artykuły, gdy człowieka najdzie ochota na obcowanie z nauką, a do reszty wrócić za jakiś czas. Można też, jeśli ktoś ma ochotę (albo gdy tekst go wciągnie) przeczytać całą publikację od deski do deski, łącznie z blurbem i notkami na skrzydełkach obwoluty.

Sadze, że autora nie trzeba nikomu przedstawiać. Oliver Sacks to autor dobrze znany czytelnikom. Pozycje takie jak „Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem”, „Przebudzenie” czy „Antropolog na Marsie” zdobyły pokaźną rzeszę zwolenników na całym świecie, w tym także - bo jakże by inaczej - w Polsce.

„Rzeka świadomości” to kwintesencja stylu i osobowości naukowej Sacksa: błyskotliwy erudyta, utalentowany naukowiec, pełen pasji popularyzator.

Sacks reprezentuje niesamowite połączenie dwóch wydawałoby się sprzecznych podejść do „uprawiania nauki”. Z jednej strony niezwykle skoncentrowany na swej podstawowej dziedzinie, neurologii, z drugiej niezwykle wszechstronny, ciekawy świata. Nie dziwi więc bardzo szeroka tematyka poruszana w kolejnych rozdziałach „Rzeki świadomości”.

Książkę rozpoczyna opowieść o nieznanym badaniu Darwina. Choć wszyscy znamy go jako twórcę teorii ewolucji, rzadko zastanawiamy się, jakie inne badania prowadził. Okazuje się, że były one równie ważne i ciekawe jak to, o czym uczono nas w szkole.

Podobnie rzecz ma się z Freudem. To nie tylko twórca psychoanalizy, lecz także wybitny badacz mózgu, który obalił wiele mitów dotyczących jego anatomii i działania.

A czy zastanawialiście się kiedyś, czym jest czas? Pewnie tak, ale stawiam dolary przeciwko orzechom, że patrzyliście na zagadnienie z perspektywy fizyki. A gdyby tak spojrzeć na problem z punktu widzenia neurologii? Dlaczego czas raz goni niczym z bicza strzełił, a kiedy indziej ciągnie się niemilosierdzie?

To tylko kilka wybranych zagadnień spośród tych, którymi zajmuje się Sacks w „Rzece świadomości”.

Sacks to nie tylko wybitny umysł. To także urodzony gawędziarz. Taki autor to prawdziwy skarb. Jakżeż często trafiają się ludzie o ogromnej wiedzy, zaangażowani w to co robią, pełni chęci do niesienia kaganek oświaty, ale... nieziemsko nudni. Tacy, co to ów kaganek zamieniają w męczący kaganiec. Tym większa chwała należy się autorom takim jak Olivier Sacks, którzy potrafią niebłahę treść podać w atrakcyjnej formie. „Rzeka świadomości” uczyć - bawi, bawiąc - uczy, i co równie ważne, a może nawet najważniejsze, budzi zainteresowanie problemem i pobudza do dalszego samodzielnego pogłębiania wiedzy.

Jeśli miałabym wskazać jakąś wadę książki, to chyba tylko jedną. Szkoda, że nie jest dłuższa. Po zakończeniu lektury ma się ochotę na jeszcze.

Polecam!

Agnieszka Chodkowska-Gyurics

Tytuł: „Rzeka świadomości”

Autor: Olivier Sacks

Tłumacz: Jerzy Łoziński

Wydawca: Zysk i S-ka, 2018

Stron: 240

Cena: 49,00 zł